

Opowieści firm high-endowych czasami wprawiają mnie w konsternację albo skłaniają do niezbyt mądrego uśmiechu. Przodują w nich „kablarze”. Nie, żebym w działanie dobrych drutów nie wierzył. Słyszałem je zbyt wiele razy, aby się wdawać w dyskusje z „racjonalistami”. Jednak czasem zaczynam rozumieć irytację, którą wywołują cytaty z katalogów. Znajdziecie w nich bowiem bajania, których nie powstydziliby się bracia Grimm.

Maciej Stryjecki

Stradivari Project

Łączówka

Harmonix HS-101 GP

Kable głośnikowe

Harmonix HS-101

EXQ Exquisite

System

Odtwarzacz CD:	Gamut CD3, Abbingdon Music Research CD-77
Wzmacniacz:	McIntosh MA7000
Kolumny:	Audio Physic Tempo VI, Avalon Indra

Do kosmicznych technologii zdążyłem już przywyknąć. Nie byłem jeszcze wprawdzie na wahańdłowcu, ale wierzę na słowo, że jego krwioobieg rozprowadzono przewodami Nordosta. O sezonowanym złocie („stare” czyli „lepsze”? I co w ogóle znaczy: „stare”?) też potrafię posłuchać bez emocji. Ale Harmonix przebił wszystkich.

Doskonałość produktów tej japońskiej marki jest wynikiem niczego innego, jak długotrwałych i żmudnych testów „rezonansowych”, przeprowadzanych na skrzypcach włoskich lutników. Nie byle jakich, bo ze ścisłej czołówki: Stradivarięgo, Amatięgo i Guarnerięgo. Nie chcę nikomu zarzucać kłamstwa, ale - o ile wiem

rezonansowego na drgania, którym podlega kabel? Jak dotąd nie znalazłem logicznego związku. A taki zapewne chcieli wywołać w głowach audiofilów specjaliści od marketingu Combaka.

Podobne hopszoty wyczyniają inni producenci, chociaż ostrożniej. Może ktoś by wreszcie wziął pod uwagę, że opowiadanie takich kocopałów obraża inteligencję klientów. I tak naprawdę nie jest konieczne, aby osiągnąć marketingowy orgasm, czyli doprowadzić do faktu sprzedaży.

Nikt za to zwykle nie powie ani słowa o technologii czy budowie kabla. Oprócz zdawkowych informacji: „multi stand”, „solid core” i określenia materiału nie

to dla kogoś znaczenie, bo przecież kable są z tyłu, a architekci wnętrz najchętniej by je w ogóle wyeliminowali z otoczenia. To samo robią zresztą agencje reklamowe, przygotowując „kreacje prasowe” dla koncernów. Widzieliście kiedyś reklamę systemu kina domowego, w której do każdego głośnika „leci” kabelek? Jeżeli jednak szukacie perfekcyjnie wykonanego przewodu, Harmonix powinien zaspokoić Wasz głód estetyki. Wszystkie modele z referencyjnej serii mają oplot z włókna węglowego lakierowanego żywicami, a następnie polerowanego na wysoki połysk. Kolejna warstwa to ekranowanie, które izoluje od zakłóceń elektromagnetycznych. Producent utrzymuje, że w kablu głośnikowym ponad 99 % wszelkiego „śmiecia” nie dociera do wiązki przewodzącej.

Tę wykonuje się z czystej miedzi PCOCC. Kable są kierunkowe. Harmonix montuje w nich własne wtyki – jedne z najlepszych, jakie widziałem. Końcówki są zaciskane, aby zapewnić jak najlepszy styk z gniazdami RCA. Cały obszar kontaktu jest pokryty złotem, a następnie rodem – jednym z najdroższych metali, charakteryzującym się bardzo dobrym przewodnictwem i odpornością na ścieranie.

Łączówka występuje w wersjach RCA (HP-101 GP0) i XLR (HP-101 GP-SUS).

Interkonekt



- te instrumenty traktowane są jako najwyższe dobro kultury materialnej. Ceny najskromniejszych egzemplarzy idą w miliony dolarów, a wszystkie są w posiadaniu najwybitniejszych muzyków, fundacji bądź muzeów. Jeżeli mają je kolekcjonerzy, to przechowują w pancernych gablotach pod alarmem. Żaden właściciel nie wypuści ich z ręki, tym bardziej do „zbierania częstotliwości rezonansów z różnych punktów”. Opcje w rodzaju „u dziadka na strychu” po prostu się nie zdarzają.

Harmonix podkreśla, że konstruktorzy zbierali te „unikalne” doświadczenia przez kilka dekad. Czyli zaczęli przynajmniej w roku 1980 i dopiero niedawno postanowili badania ubrać w realny przedmiot. Einstein krócej dochodził do swoich rewelacji.

Już widzę oczami wyobraźni, jak przedstawiciele Combak Corporation chodzili z mikrofonami do największych skrzypków świata na kawę i ciastko, a ci specjalnie dla nich grali, pozwalając swoje cudzeńka okleić mikrofonami, jak chorego przy badaniu EKG. Inna rzecz, nad którą się zastanawiam od kilku dni, to: jak przekłada się wynik badań drewnianego pudła



Kabel głośnikowy

znajdziemy zwykle nic. I jak tu nie rozumieć racjonalistów? Faktem jest jednak, że jednym kable wychodzą lepiej, innym gorzej, a efekt jest przeważnie adekwatny do ceny. Pozwala to sądzić, że konstruktorzy nie poruszają się całkiem po omacku.

Budowa

Pomijając wywody na temat skrzypiec, których żaden z autorów „firmowego” tekstu w rękach nie trzymał, trzeba przyznać, że kable wyglądają świetnie, nawet jak na ceny, które trudno uznać za okazyjne. Redakcyjne Afrodyty prezentują się przy nich jak drut z Castoramy. O ile ma

Dostępne długości to: 0,75 m, 1 m, 1,5 m i 2 m. Od strony wzmacniacza z koszulek termokurczliwych wystają druty uziemiające, które możemy przykręcić do obudowy urządzenia.

Kabel głośnikowy ma dwie osobne żyły w oplotcie z włókna węglowego. Możemy wybierać pomiędzy końcówkami bananowymi, widełkami i szpilkami, a wszystkie są wykonane tak samo jak w interkonektach (miedź-złoto-rod). Dostępne długości to: 1,5 m, 2 m, 2,5 m i 3 m. Inne wykonuje się na zamówienie. HS-ESQ „Exquisite” jest podobno znakomitym partnerem kolumn o wysokiej skuteczności. Połączenie takich

ze wzmacniaczami triodowymi jest na Dalekim Wschodzie bardzo lubiane.

Cechą wszystkich kabli Harmonixa jest bardzo niska impedancja. Dla wielu osób ważna będzie także informacja, że kable są dosyć sztywne. Dlatego warto wybrać trochę dłuższą łączówkę, niż wskazywałaby odległość pomiędzy gniazdami. Za wzmacniaczem i źródłem powinno zostać przynajmniej 30 cm luzu od ściany. Z głośnikami nie ma tego problemu.

Wrażenia odsłuchowe

Być może niektórych zdenerwuje to, co napiszę, ale cena interkonektu jest wręcz okazjna, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co się dzieje po wpięciu go w tor odsłuchowy.

Pierwsze, co przykuwa uwagę, to czystość dźwięku. W muzyce symfonicznej wydaje się, że każdy instrument jest otoczony ciszą. Znikają brudy, do których byliśmy dotąd przyzwyczajeni, za to pojawiają się nowe detale, jak choćby mięsisty



HS-101 GP



HS-101 GP-SUS

dźwięk kontrafagotu i basklarnetu. Moje Afrodyty ledwie go zaznaczały, a tutaj dostajemy prawdziwy bas. Delikatny, niemal muśnięty, ale odczuwalny fizycznie. To przejaw subtelności, którą może zaoferować tylko prawdziwy hi-end. Wiem, że to inna półka i tak powinno być, aby cena miała logiczną podbudowę. Ale trudno mi zachować zimną krew, kiedy słyszę, że system po prostu lepiej gra.

W wysokich rejestrach dźwięk fletów pozostaje aksamitny i czytelny w stopniu, w którym trudno sobie wyobrazić, że może być jeszcze lepiej. To zdecydowany krok w kierunku wrażenia, z którym mamy do czynienia na żywo. Klarowność i brak sygnałów spoza obszaru zebranego przez mikrofony podkreślają także dynamikę. Kabel oczywiście nic od siebie nie doda, ale przez swoją krystaliczną czystość uwypukli



HS-101 GP-RCA

kontrasty zapisane na płycie. Być może to tylko psychologia słyszenia, ale odbiorcy będzie tak naprawdę wszystko jedno.

Największy postęp dokonał się w przestrzenności dźwięku. Kolumny znikły z pokoju, a ja nie mogłem się oderwać od słuchania. Od czasu do czasu tylko przychodził mi do głowy komentarz: „Ale energia!”.

Drugim krokiem było podłączenie kabla głośnikowego. Trudno powiedzieć, czy różnica była większa, ale każda ze wspomnianych cech poprawiła się o klasę.

Był to już zdecydowany i chciałoby się powiedzieć: ostateczny krok w stronę realizmu i spektakularnej wręcz przestrzeni. Oczywiście, takie postawienie sprawy byłoby nieuczciwe, bo każdy recenzent musi założyć, że kiedyś coś zagra jeszcze lepiej. I zwykle gra, ale trzeba zadać pytanie: za ile. Trudno mi sobie wyobrazić, by z mojego systemu udało się wycisnąć więcej. Jeżeli Harmonix pokazał maksimum jego możliwości, to pozostaje rozważyć jeszcze jedną kwestię.

Zakup. Wiele osób weźmie teraz do ręki kalkulator i stwierdzi, że to nonsens. Jeżeli kabel głośnikowy jest droższy od kolumn, to chyba postradałem zmysły. Widzę to inaczej. Od dawna przestałem patrzeć na tego rodzaju „drobnostki”. Dla mnie liczy się tylko efekt. Jego racjonalne uzasadnienie obchodzi mnie tyle, co bobra zalane stodoły.

Konkluzja

Kable są genialne. A Harmonixowi farmazoni o skrzypcach do niczego niepotrzebne.

Harmonix HS-101

Dystrybucja:	Moje Audio
Cena:	
Interkonekt:	
HS-101 GP (1 m)	6900 zł
Kabel głośnikowy	
HS-101 EXQ Exquisite (2 x 2,5 m)	
dowolne końcówki:	15500 zł